

# Dziennikarstwo w kraju wschodzącego słońca

## Japońskie rekordy szybkości informowania

Kiedy pocztowy okręt japoński zbliża się do brzegów Japonii, pasażerowie mogą zauważyć ludzi, którzy wstępują na pokład jeszcze zanim pasażerowie wysiądą. Niosą aparaty fotograficzne i klaki z gołębiami pocztowymi. Na pokładzie są życzliwie przyjeści i już rozglądają się ciekawie po nowych przybyszach, kogo by fotografować.

Oczywiście wybór przedewszystkiem padnie na wybitniejszą osobistość. Już sfotografowali. Na małym kawałku lekkiego papieru piszą parę słów, przymocowują do białej fotograficznej i przywiązują lekki „bagaż“ do szyjki gołębia, który natychmiast odlatuje. Jest to najszybszy posel w służbach dziennikarstwa, czego dowodem jest ciekawy fakt, że cudzoziemiec, który obserwował do wszystkiego z dużym zainteresowaniem na pokładzie okrętu, po paru godzinach może przeczytać w gazecie japońskiej, że właśnie przyjechał pan X. na okręcie Marjoco, a nawet zobaczy obok fotografię sporządzoną przed paru godzinami.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że stosowanie gołębi pocztowych jest przestarzałym zwyczajem, ale tak nie jest. Dzienniki japońskie są nawiąskowo nowoczesne i nadzwyczaj szybko informują. A prztem istnieją w Japonii okolice, gdzie brak komunikacji i gdzie gołębie oddają nieocenione wprost usługi. Niektóre dzienniki mają nawet swe własne hodowle gołębi, liczące niekiedy 500 sztuk.

Wiele dzienników japońskich posiada swe własne stacje nadawcze krótkofalowe dla przenoszenia dźwięków i zdjęć fotograficznych, które mogą przesyłać fotografie na odległość 430 km. w czasie 10 minut. Większe dzienniki mają własne samoloty, nie mówiąc już o autach. Niedawno jeden z dzienników dokupił do swych 20 samolotów jeszcze jeden typu „Cerva“, który może lądować na równym dachu gmachu redakcji.

Jak ubogo wyglądają w porównaniu z niemi nasze „biedne“ dzienniki europejskie!

Zdawaćby się mogło, że dziennikarstwo japońskie posiada wszystko, o czym może marzyć. Ale dotkliwie odczuwa pewien brak, obcy prasie naszej. Nielada trudność sprawia mu mianowicie pismo japońskie. Znaki pisma japońskiego (jest ich 8 — 10 tysięcy) stanowią znaczną przeszkodę, hamującą rozwój prasy japońskiej.

Często używa się znaków chińskich, tak że ogólna ilość znaków przewyższa 15.000, a do dziś dnia niema maszyny drukarskiej, która mogłaby pomieścić tak obszerne abecadło.

Trudzi się nad tym problemem wielu uczonych i fachowców, ale bez rezultatów, tak że japońscy dziennikarze i zecerzy zmuszeni są wszystko pisać i składać ręcznie. Mają co prawda maszyny do pisania, ale nie dla wszystkich znaków. Aby stać się zecerem, trzeba się uczyć od dzieciństwa. Dotychczas najobszerniejsza maszyna japońska zawiera 1400 znaków, ale jest to jeszcze niewystarczająca ilość typów.

Wszyscy wiedzą w Warszawie

że najlepsze **CIASTKA** w cukierni

**J. GAJEWSKIEGO**

Chmielna 47-a tel. 529-40

## Osada dla chorych umysłowo otwarta przez księcia Kentu

Książę Kentu patronował otwarciu w tych dniach osady Turner Village pod Colchester, gdzie mieścić się będzie siedziba chorych umysłowo. Jest to pierwsze tego rodzaju osiedle w Anglii.

Około czterysta osób zaludni nowe osiedle. Domy pobudowane są wśród ogrodów i pól. Chorzy będą brali udział w robotach rolnych, przy pracy w ogrodzie. Osiedle ma być samowystarczalne pod względem żywienia. W tym celu zainstalowano we wzorowych oborach kilkadziesiąt krow, spowodowano konie do robót w polu, urządzono hodowlę drobiu i nierogacizny, masłarnię, serownię, drwalnię, pralnię etc.

Personel lekarski i pielęgniarski mieszka w tych samych domach razem z chorymi. Całe osiedle otoczone jest wysokim płotem drucianym, ale wewnątrz osady choroby korzystają z zupełnej swobody ruchów, tak, iż nie odczuwają skrupowania. W Turner Village nie przyjmują jednak chorych dotkniętych ostrym atakiem furji, oraz nieuleczalnych. Do osiedla należy również szpital zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia i aparaty.

Osiedle to istnieje od 1859 roku, ale jako zwykły zakład dla obłąkanych, w którym mieściło się dotychczas 1.500 pacjentów. Dzięki fundacji lorda Stadbroke umożliwiona została fundamentalna przebudowa osiedla i zamiana zamkniętego zakładu dla obłąkanych na otwarte osiedle. Dla obecnych pensjonariuszy osiedla zorganizowano też warsztaty stolarskie i ślusarskie, w których będą mogli oddawać się pracy fizycznej.

Personel lekarski i nadzorca otrzymał dla siebie nowoczesnie urządzone laboratoria i pracownie, gdyż Turner Village ma być w myśl intencji fundatora nie tylko zakładem leczniczym, ale i laboratorjum doświadczalnym — naukowym, gdzie będzie się odbywać badanie przebiegu i rozwoju chorób umysłowych i nerwowych na większą skalę. Dzięki urządzeniom swoim i rozmachowi, z jakim osiedle jest rozplanowane i zorganizowane, Turner Village ma się stać Mekką współczesnej psychiatrii.

## Po mowie Rosenberga

### Konfiskata pism katolickich

Policja polityczna skonfiskowała ostatni numer organu kurji biskupiej w Monastyrze za artykuł p. t. „Podziękowanie Biskupa“. W artykule tym wikariusz generalny diecezji zaznaczał, że mnóstwo osób wszelkich stanów i zawodów ze wszystkich dzielnic Rzeszy, w tej liczbie również wielu niekatolików, nadesłało biskupowi Monastyrze z okazji publicznych zniewag, jakich doznał w ostatnich dniach, wyrazy czci, uznania i wierności. Nie mogąc podziękować każdemu z osobna, wikariusz uczynił to na tej drodze. Skonfiskowany został również poprzedni numer tego tygodnika z niedzieli 14 b. m. za artykuł „Wielka procesja i przemówienie Biskupa z Monastyrze“.

Policja dopatrzyła się w nim ataków na kierownictwo osobistej partii narodowo-socjalistycznej a przedewszystkiem na Rosenberga.

Jak wiadomo, biskup Monastyrze zaprotełował publicznie przeciwko wystąpieniu Rosenberga w tem mieście, atakującemu duchowieństwo w imię hasel neopogaństwa, i dodał, że od pełnienia obowiązków biskupich nie odstrasza go żadne pogroźki.

## P. T. Prenumeratorów

Wobec myślnego wzięcia opłat za prenumeratę „ABC-Nowiny Codzienne“ na konia obcych wydawnictw oraz w niewłaściwych wysokościach, prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacenie należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 13.550 lub niebieskimi orzekami rozrachunkowymi na kartotece Nr. 2 — Urzędu pocztowego Warszawa I w wysokości zł. 2.30 bez premii książkowej, zaś zł. 3.30 z premią książkową.

Opłata za prenumeratę do dn. 1 lipca 1935 r. wynosiła zł. 2.90 bez premii i zł. 3.30 z premią książkową.

ADMINISTRACJA

## Tajemnice systemu nerwowego na kongresie fizjologów w Leningradzie

Właśnie dobiegają końca prace przygotowawcze do międzynarodowego kongresu fizjologicznego, zwołanego na dzień 8-go sierpnia w Leningradzie.

Spodziewany jest przyjazd 1.300 uczonych — fizjologów. Uczestnicy kongresu wygłoszą ogółem 500 referatów. Prace kongresu odbywać się będą w 4—5 równorzędnych audytorjach. Z samej zagranicy przyjedzie przeszło 800 uczonych, którzy przywiozą ze sobą przeszło 350 referatów. Pozostałe referaty będą pracą uczonych sowieckich ze zlynnym I. P. Pawłowem na czele.

Tematem głównego cyklu zgłoszonych referatów jest centralny system nerwowy i wyższe funkcje nerwowe. Zwłaszcza dokładnie przedstawione zostaną ostatnie zdobycze wiedzy eksperymentalnej w tej dziedzinie, osiągnięte

w laboratorium I. P. Pawłowa i jego uczniów. Na specjalnym posiedzeniu referenci odczytają swe prace o studium organów czucia u człowieka. Fizjologowie sowieccy przedstawiają również bogaty materiał z dziedziny t. zw. fizjologii zootechnicznej. Referaty te będą bardzo ciekawe, gdyż gospodarstwo wiejskie w Związku Sowieckim dostarcza uczonym doskonałych warunków dla eksperymentów i badań nad zwierzętami w dużej skali.

Ciekawa będzie też seria referatów o problemie pobudliwości żywej tkanki i o charakterze pobudliwości. Po raz pierwszy Międzynarodowy Kongres Fizjologiczny poświęci specjalne posiedzenie kwestji fizjologii pracy. Nie jest to jeszcze wszystko. Kongres obejmuje w swym programie dużo innych, ciekawych spraw, dotyczących dziedziny fizjologii.

Kalkucie! Ba, zamierza oswobodzić żonę, chce się tylko upewnić, czy mu już przebaczyła, poczem wyruszy do Fortu Makum, a może nawet dalej w stronę Czao - ping.

— Muszę go tu zabić za wszelką cenę! — powtarzał radza, szalejąc z radości na myśl o przyjęciu, jakie zgotuje oszustowi.

Przez całą dobę trwały narady Bahadura i Dewadatta, a rezultatem ich było wezwanie zapłakanej Premlaty przed oblicze wuja.

— Dokładnie według tego wzoru, — zaczął radza, pokazując siostrzenicy próbkę pisma Zosi, — przepiszesz mi natychmiast ten oto list.

— Uczynię wszystko, co każesz, wuju, tylko wypuść z lochu... jego!

— Wypuszczę go, przyrzekam, jeśli twój list odniesie skutek, jakiego pragnę. Przeto staraj się wykonać swą robotę jaknajlepiej. Premlata dolożyła więc wszelkich starań, by „brudnopis“ Bahadura przepisać na czysto pismem możliwie najbardziej zbliżonym do Zosiniego pisma. List ów brzmiał następująco:

Mój Kochany Mężu!

Dawno już przebaczyłam Ci wszystko i z utęsknieniem wyglądam dnia, w którym wzmiesz mnie znów w Swe objęcia.

W Czao - ping zmieniło się wiele. Stary Dewadatta nie żyje już dawno, a przed tygodniem umarł także Bahadur. Ale pozostawił siostrę i siostrzenicę, dwie chciwe baby, które chciałyby zagarnąć wszystkie jego olbrzymie skarby.

Dlatego też proszę Cię gorąco, byś przyjechał jaknajprędzej i pomógł mi wywieźć stąd, ile się da. Mężczyzny, w dodatku białego, ulegną się, podczas gdy za mnie nie robią sobie nic.

Wysyłam po Ciebie jeden z samochodów zmarłego radzy. Tylko nikomu nie mów, dokąd jedziesz, ani poco, bo Anglicy napewno zagrabiliby te skarby.

Całuję cię gorąco, Mój Drogi Freddy, Czao - ping, 15. 4. 1919.

Tvoja Zosia.

(D. c. n.)

Antoni Marczyński

## Zemsta Hindusa

### Powieść egzotyczna

— Możliwe, sir, że onby żył na tem wysiedzi, lecz przez to odciecia głowa nie przyszołnie mi napowrót. Mam być na wygnaniu przez rok, czyli do września, wtedy chętnie pański list tam zawiozę.

— Za co zostalesz skazany na wygnanie?

Turur, recte Thumba junior obszernie opisał wypadki, jakie spowodowały jego banicję, nie tając, że tak łagodną karę zawdzięcza wstawiennictwu białej kobiety, która od czterech lat przebywa w pałacu, trudno dociec, czy jako niewolnica, czy jako pani Pagan, bo różnie o tem mówią.

Freddy ledwie mógł usiedzieć z podniecenia; ten nieoceniony boy znal nawet Zosię! Czyż list przeznaczony dla niej można było oddać w lepsze ręce, aby uniknąć fatalnych omyłek? Po trzykroć nie! On musi jechać!

Wkońcu Turrut ustąpił. Skusiły go po części pieniądze, po części obietnica, że wpłynie milioner, mister Prado doloży wszelkich starań, by Premlata poślubiła swojego wielbiciela.

— Wykradniemy je obie, — zapewnił go Freddy. — Właśnie o tem pisze w moim liście, zaklinając je, aby przygotowały się do ucieczki. Ale to już będzie na mojej głowie. Ty masz tylko doreczyć list rani Pagan i przywieźć mi jej odpowiedź, rozumiesz? Dostaniesz za to tysiąc rupii, a na kosza podróżny i na wszelkie inne drugi tysiąc.

Tegoż dnia Turrut odprowadzony na dworzec przez swojego pana wyruszył w drogę i 9-go kwietnia przybył do Fortu Makum, gdzie kupił sobie konia aby nie tracić czasu na spacer pieszo; tak kazał mister Prado. W dwa dni później Thumbę zbudziło głośne ujadanie psów. Po jego radosnej tonacji poznal, że nadechodzi ktoś znajomy, więc wyszedł ze swojej kryjówki.

— Ojciec!

— Szalony, — rzekł ślepiec, wyściskawszy syna, — czemu przybywasz właśnie teraz!

— A co się stało? Czy Premlata... nie!... czy ona... umarła?!

Przeziśnięty od muru, Thumba wyśpiewał całą prawdę. Oto powrócił już z swojej „dyplomatycznej“ podróży stary Dewadatta i przywiózł od sabyasa Paza Xieng pierścień zareczynowy dla Premlaty. Szczęśliwy narzeczoną ma przybieść lada dzień do Czao - ping, w którym czyni się już przygotowania wspaniałych uroczystości weselnych.

— W związku z temi uroczystościami, a ściślej biorąc z obawy, żeby Premlata nie ponowiła próby ucieczki, Bahadur kazał potroić ilość posterunków dookoła pałacu, oraz uformować kilka lotnych patroli, mających kontrolować czujność strażników. O tych zarządzeniach Turrut nie wiedział i oczywiście wpadł. Bronił się zaciekle, dopiero, gdy mu przystawiono do skroni rewolwer, skapitulował. Nie poznano go początkowo, gdyż zmęgiał i zmieniał się bardzo przez te pół roku. Zawiadomiono tylko Dewadattę, że w parku schwytano jakiegoś draba, zapewne złodzieja.

— Wlepić mu pięćdziesiąt kijów, potem wygnąć go za bramę, — zawyrokował starowina na własną odpowiedzialność, nie chcąc zdradzić księcia dia tak blahego wydarzenia. — Zaraz zejść liczyć kije.

Wszystko byłoby się zapewne dobrze skończyło, gdyby nie to, że Turrut przy owem laniu zaczął szamotać się z furją, a w trakcie tego spadł mu turban, w którym ukrył list Prady. Dewadatta podniósł go skwapliwie. Płócienna koperta była zalakowana i zaadresowana: Mrs. Sophia Prado. To odkrycie radykalnie zmieniło postać rzeczy. List powędrował do Bahadura, a niefortunny postillon d'amour został rozebrany do naga, egolony i „obejrzany pod światło“. Teraz poznano go nareszcie.

— Do lochu z nim! Pod drzwi zaciągnąć wartę!

Odczytawszy list wysłany do Zosi, Bahadur dostał gorączki z podniecenia: Freddy Prado nareszcie przybył do Indyj, jest w

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.63.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.64 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzynarodowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zasad 691-64; Prenumerata 691-63.

Wydział ogłoszeń 691-66. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunelski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Czerwona 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1.50 zł, komunikaty (specjalne) — 1.50 zł, karskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, te 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.